

Wychodził we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 sr. 48 kr., na pocztamtce lwowskim 5 sr. 18 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 sr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartałna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku placę się od wiersza w półkolumnie (drukim geruont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdym następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery placę się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmie. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N^o 109.

15. września 1849.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Więdnia: Hrabia Inzaghi.

Wiadomości zagraniczne: Stany Zjednoczone Ameryki północnej: Poselstwo lorda Ashbartona wypadło pomyślnie. Anglija: Podróż Królowej. — Wiadomości z obwodów fabrycznych.

Francyja: Dwór hrabiego Paryża. — O dotacyi Rejenta. — Mowa pana Villemaine.

Królestwo Polskie: Nowy prezes dyrekcyi teatru w Warszawie. — Stanisław Jachowicz.

Syryja: Zaburzenie w Orfa.

Indyje Wschodnie: Wiadomości z teatru wojny.

Chiny.

Nowiny Lwowskie.
Dodatek nadzwyczajny.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Więdnia. —

Najwyższym listem gabinetowym z dnia 5go b. m. mianowany najlaskawiej najwyższym kancelerzem i prezydentem nadwornej komisji publicznego oświecenia hrabia Inzaghi złożył przedwczoraj, dnia 7go b. m. w nowym swym charakterze przysięgę u dworu wręce Jego C. K. Mości, poczem przez c. k. pierwszego najwyższego Ochmistrza księcia Colloredo-Mansfeld z zwyczajną uroczystością do c. k. połączonej kancelaryi nadwornej i c. k. nadwornej komisji publicznego oświecenia był wprowadzony, i tamże uroczystie jako naczelnik przedstawiony.

Dokończenie odmian zaszyłych w c. k. wojsku austryjackiem:

Komendantami batalijonu grenadyjerów mianowano:

Majorów: Jana Dörguth, z pułku pie-

choty barona Sivkovich nr. 41, w opróżnionym batalijonie Louvrier; Karola Harabauer de Heldendauer, z pułku piechoty barona Trapp nr. 25, przy opróżnionym batalijonie grenadyjerów Kleinberger, i Antoniego Klotz, z pułku piech. hrabi Kińskiego nr. 47, przy opróżnionym batalijonie grenadyjerów Richter.

Pensyonowanymi zostali:

Feldmarszałek lejtnant i dywizyjoner: Michał baron Mihalowicz, z charakterem generała artyleryi.

Pułkownik: Karol Garces z niemieckobapackiego pogr. pułku piech. nr. 12.

Podpułkownik: Józef Lausacker de Laussek z pułku piech. barona Geppert nr. 43, z charakterem pułkownika *ad honores*.

Majorowie: Henryk Pfrenger, z pułku ułanów Cesarza Ferdynanda nr. 4, z charakterem podpułkownika *ad honores*; Franciszek Richter Binnenthal, z pułku piech. barona Piret nr. 27, komendant batalijonu grenadyjerów; Michał de Holger, z pułku piech. barona Fürstenwärther nr. 56; Franciszek baron Leidnitz de Wellenburg, z puł. piech. Schön nr. 49, i Jan Zwornik, z komisji umundurowania w Pradze.

Kapitanowie i rotmistrze: Karol Ecker de Rosenstern, z pułku piech. hrabi Rhevenhüller nr. 35; Józef Wchner, z pułku piech. księcia Hohenlohe-Langenburg nr. 17; Karol Tritschler, z 1go wołoskiego pogr. pułku piech. nr. 16, i Walenty Karnicki, z pułku chevaux-leżerów księcia Windisch-Grätz nr. 4, wszyscy z charakterem majorów *ad honores*.

Ordery zagraniczne i pozwolenie noszenia takowych, otrzymali:

Generał artyleryi: Jego Cesarzowiczowska Mość najdosjniejszy Arcyksiążę Rajner, wicekról Lombardzko-Weneckiego Królestwa, król sardyński order Anunziady.

Generał-major: Jego Ces. Mość najdosj-

niejszy Arcyksiążę Karol Ferdynand, ces. rosyjski order Ś. Andrzeja, tenże sam Arcyksiążę został właścicielem ces. rosyjskiego pułku ułanów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Według listów prywatnych z Nowego Yorku spór o granicę między Anglią a Stanami Zjednoczonymi już został załatwiony za pośrednictwem lorda Ashburton i Daniela Webstera i senatowi w Washingtonie do ratyfikacji przedłożony. Ułożono się także względem sprawy utłumienia handlu niewolnikami. Między innymi punktami tej konwencji jest ten, że okręta obu tych państw nie mogą być o więcej niż ośmiu dni, jak ośmiudziesiąt. Zatargi z powodu *Creole* i *Caroline* nietylko zagodzono, ale także obmyślono środki, aby podobnym wypadkom na później zapobiedz. Przyjęto zasadę wzajemnego wydawania zbiegłych zbrodniarzy. Spodziewać się należy, że sprawa o taryfie, na którą prezydent Tyler swoje położył *veto*, będzie doprowadzona do końca, poczyniwszy niektóre modyfikacje, które prezydent uznał za niezbędne. A więc poselstwo lorda Ashburtona pomyślnym wieńczono skutkiem. Słusznie więc odbiera lord holdy, które mu jego rodacy składają, wyprawiając na jego cześć świetne festyny. Wkrótce ma się udać na powrót do Anglii.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 2. września. Według najnowszych wiadomości z Edynburga, przybyła Królowa dnia 31go pod wieczór [do Granton Pier, który o dwie angielskich mil od Edynburga jest położony, i zamysliła przepędzić noc na pokładzie okrętu *Royal George*. Wielkie ognie rozniecone na wzgórzach wokoło Edynburga, zapowiedziały przybycie królewskiej świty. Dnia 1go b. m. chciała Królowa odbyć uroczysty wjazd do Edynburga. Sir R. Peel stanął już tamże dnia 30go.

Wiadomości z dystryktów fabrycznych zawsze jeszcze niezupełnie są zaspokajające. Tylko po niektórych miastach są już wszystkie fabryki w ruchu; w Manszestrze ciągle jeszcze pozostaje bezczynną liczna klasa tkaczy, równie jak i farbiarzy i wyrobników, którzy w poprzedniejszych przedsiębiorstwach pracowali. W Glosopie przeszłego wtorku wpadło pospólstwo na przedziałnię, której właściciel, pan Sheplej, dla ochrony swej osoby i majątku, ujrzał się

zmuszony dać ognia do ludu, przezco kilka osób zraniono. Spostrzeżono, że podczas ostatniego tygodnia znaczną kwotę pieniędzy z kas oszczędności w Lancashire wywieziono, aśnab obawiają się, aby malkontenci, nim się chwycą innej alternatywy, to jest nim wrócą do roboty, buntu nie podnieśli.

Z powodu wiadomości z Indyjów wschodnich spadły cokolwiek na dzisiejszej giełdzie konsule, jednakże podniosły się znowu, gdy się rozeszła ta pogłoska, że francuzka depeza z Marsylii, pierwszą krótką wiadomością z Malty oskładzie rzeczy w Afganistanie (obacz Indyje wschodnie) w nazbyt posępnej barwie wystawiła, co w dawniejszych wypadkach nieraz się wydarzało. Z tém większą ciekawością spodziewano się tu co chwila doniesień szczegółowych.

Pisma opozycyjne przypisują smutne położenie wojska w Afganistanie jeneralnemu gubernatorowi, który nierozważnie wydał rozkaz do odwrotu przez rzekę Indus. Jeneral Pollock oparł się wprawdzie temu rozkazowi, jednakże podług zdania zawartego w nadmienionych dziennikach, rozkaz ten miał być powodem, dla czego sprawy w Afganistanie tak długo w zawieszeniu pozostały. Potwierdzenie domysłu tego upatrują w tych wyrazach depezy, że jeneral Pollock otrzymał teraz pozwolenie działać podług swego własnego zdania.

Francyja.

Dziennik *Atmanac Royal* zawiera tego roku po raz pierwszy wykaz dworu hrabiego Paryża. Pomieniony dwór złożony jest z jeneralnego adjutanta w stopniu jenerała dywizyi i para Francyi, dwóch adjutantów w stopniu jenerałów dywizyi, kilku oficerów służbowych i koniuszego.

Sprawa dotycząca się Rejenta dotacyi jeszcze nie jest rozstrzygnięta; podług istnących ustaw rząd nie może się nią dotąd zajmować, pokąd się Rejencyja *de facto* nie zacznie. — Dla Rejenta, jako zastępcy małoletniego Króla, przypada oczywiście częściowa kwota listy cywilnej, jeżeliby izba zasady dotacyi księcia Nemours nie przyjęła. Rejent dźwiga ciężar korony, powinien więc także używać jej korzyści, w miarę, jak demarkacyjna linija między Królem a Rejentem na to dozwala. Wydatki Rejenta ponosić ma kraj i Król, dla których dobra Rejent swój urząd piastuje. Kraj przyczynia się do tego zezwoleniem listy cywilnej, Król przez ustąpienie stosownego dochodu z tejże listy. Z tém wszystkiem ustawą nakazano wyrażnie, że uchwała listy cy-

wilnej dla Króla przez cały ciąg jego rządu nieodmienną pozostanie. Zład wynika, że pokład Ludwik Filip żyje, ani rząd nie może proponować jakowej zmiany w ustanowionej obecnie liście cywilnej, ani też izby takowej zmiany przyjąć nie mogą. Aż po śmierci teźniejszego Króla, i gdyby przypadek małoletności nastąpił, wtedy przy ustanowieniu listy cywilnej dla hrabiego Paryża, ustanowiono będzie także, jaki udział w takowej księciu Nemours jako Rejentowi przypisać powinien. Aż do tej epoki nie pozostanie rządowi w tej mierze nic do czynienia.

Ciszę, która nastąpiła w świecie politycznym po zamknięciu posiedzeń, przerywają tylko dziennikarze, którzy jak sępy ciągle jeszcze krążą nad bojowiskiem, gdzie się uciérano za ustawę Rejencyjną. Poznaliśmy już kilku szermierzy tej walnej bitwy, jako to: pp. Thierria, Guizota, Berryera, Lamartine; niech nam wolno będzie do uzupełnienia kwintumwiratu wprowadzić na scenę ministra publicznego oświecenia, p. Villémaína, który zabrawszy, głos po p. Berryerze temi przemówił słowy: Z wiarą w słuszność swojej sprawy można śmiało wystąpić, nawet w obliczu przeciwnika wyposażonego wielkim talentem.

Odpowiadając na mowę p. Berryera wiem o tym, że mu nie wyrównam ani talentem, ani energiją, mimo to jednak zabieram głos, tuszając sobie, że sama sprawa, w której obronie stawam, jak i głos izby będą na mojej stronie.

Szanowny pan Berryer kreśląc swoje teźniejsze położenie, i usprawiedliwiając swoje mieszanie się w tę sprawę interesem Francji, dobrem całym Europy, okazał się mistrzem w dyalektyce. Ale prawdę mówiąc, po cóż ta spowiedź skrupułów sumienia? Nie lepiejże od razu przystąpić do rzeczy? Kto w roku 1830 składał przed izbą przysięgę, ten zadaje sobie niepotrzebnie trud, dowodząc, iż ma po temu powinność. Z góry muszę się sprzeciwiać zdaniu szanownego mowcy, jakoby za atarój monarchii była władza, która Rejenta opierała, i jakoby przedkładając fundamentalny organiczny statut o Rejencji wyzuwano Francję z tej władzy. Jako? Więc mianowanie Rejenta przez Króla w testamentie, lub namaszczenie kandydatów do Rejencji przez małą garstkę osób, nad którymi wisiał miecz księcia Epernon, godziż się nazywać aktem narodowym? Tak twierdzić, jestto urąganie z historyi, jestto grzészedz przeciw loice. Nie Mości Pani! Rok 1830 i zgromadzenie konstytucyjne nie wyzuło Francję z praw swoich, owszem wtszyscy wyjąwszy pana Ber-

ryer byli tego zdania, że w r. 1830 odszukano na powrót prawa swoje. (Głośnie oklaski.) Ta ustawa, której teraz bronimy, jest tylko dalszym ciągiem tych myśli, któremi zgromadzenie konstytuujące z r. 1830 przejęte było. — To, co powiedziano za Rejencyją kobiet, jest mylne. Zawsze tam, gdzie kobiety obejmowały Rejencyję kabała, podstępny odgrywały rolę. (Krzyki po lewej stronie.) Tak jest, bywało to czasami. Błędne jest przeto zdanie, że Rejencyja kobiet odpowiada najlepiej ustawom francuskim i że jest instytutem ku dobru Francji. Szanowny mowca (Berryer) rozwodził się z pochwałami nad Rejencyją za czasów małoletniego Ludwika XIV., oświadczając, że lubo Rejencyja była oddana w ręce kobiety, przecież karta dziejów z tej epoki zapisana świetnymi dziełami oręża. Ależ szanowny mowca nie wspomina o zataręczach i zamieszkach, które pod tę porę wicherzyły krajem, nie wspomina o fakcyjach, które podniosły głowę; zamieszanie i bezrząd były owocem tej Rejencyi, nadaremnie było tam szukać wolności. (Oklaski.) Dowody p. Berryera, że Rejencyja kobiet sprzyjała rozwianiu się wszechwładztwa ludu, nie mają gruntu pod sobą, a dopuściwszy nawet, że się w istocie tak rzecz miała, teraz przecież, nie ma o tém mowy, gdyż Rejent ma przez konstytucyjne władze wytknięte granice, których mu przekroczyć nie wolno. Wszakże sam Król nie może bezkarnie wystąpić z karbów, miałżeby Rejent posiadając tylko tymczasową władzę nas niepokoić? (Głośnie i powszechnie oklaski.) Na zdanie obrońców władzy konstytuującej, którzy zapragnęli nadwyzwyczajnego zgromadzenia do uchwalenia ustawy o Rejencji, rzucił p. Berryer zasłużoną klątwę. Ciekawem byłoby usłyszeć zdanie p. Berryera, co też myśli o tej władzy, która nie dopełniła swojej misji i swoją przysięgę złamała. Tę tak ciekawą kwestyję pokrył szanowny mowca milczeniem. Ja z mojej strony nie waham się ani na chwilę oświadczyć, że to, co się w r. 1830 w proch rozsypało, warto było swojego losu i już się nie podniesie z swojego upadku. (Oklaski.) Teraz chciejmy się zastanowić nad przyszłością Francji. Tę tak ważną kwestyję chciejmy roztrząsać z całą rozważą i przytomnością umysłu, chciejmy wziąć historyję do ręki i zapytać się, co najbardziej umacnia nową dynastyję, i co jej nadaje siły, aby w ziemię, której przewodzi, głębokie wpuściła korzenie. Czyliż ma ustępować z widowni, ociągając się, czyliż ma przybiierać minę trwożliwą, jak gdyby na jej głowie nie spoczywała korona? Nie! nowa dynastya nie powinna schodzić z przed oczu lu-

du. Byłoby to bardzo niegodnym, gdyby namiestnikiem dziedzica korony, minowano osobę, która na wszelką zasługującą cześć, ale która, prawdę powiedziawszy, jest cudzoziemką. (Hałaśliwe krzyki po lewej stronie.)

Kilka głosów: Ona jest Francuzką!

Znów inne głosy: Do porządku! Do porządku!

Saint Albain. Odwołaj wpan coś powiedział.

Villemain: Tak, ona jest Francuzką. (Oklaski po lewej stronie.) Dla mnie i dla Wpanów jest Francuzką, ale nie dla machiawelistycznych stronnictw. Idzie tu o przyszłość kraju; żyjemy w kraju, który ma także w swoim łonie niechętnych malkontentów, hołdujących namiętnościom, którzy są gotowi targnąć się na prawa uświęcone wolą narodu. Pytam więc, czyli ta okoliczność, że cudzoziemka stałaby na sterze Rejencyi, nie podałaby kabale, intrygom, poziomym namiętnościom broni do ręki? Wpanowie jesteście prawodawcami, tu nie idzie o rozstrzygnięcie jednego wypadku, tu idzie o przyszłość, o obmyślenie środków na różne wypadki. Mojem zdaniem nie trzeba nigdy tracić z uwagi, że wydalenie nowej dynastyi od reprezentacyi korony, choćby na czas krótki, osłabia i podkopuje dynastyję. Odwołuję się w tej mierze do izby; czyliż nie przemawiają ważno powody za Rejencyją męzką, któraby stała na straży nowej dynastyi, i czyli dobro kraju nie wymaga, aby ta rodzina, którą naród na tron powołał, prawą tegoż tronu zachowywała? Słyszałem głosy, które w tej mierze przytaczały dowody z historyi obcego narodu (angielskiego). Ależ tu całkiem inna rzecz zachodzi. Co za kolosalna pomyłka! (Szemranie.) Mości Panowie, na szemranie łatwo zdobyć się można. Tu nie w porę szemrać. — Kończę słowami mowcy angielskiego: »Ustawa, która stanowi, kto za każdym razem ma być Rejentem, zmienia formę monarchii, i monarchiję dziedziczną zamienia w elekcyjną. Rejencyja, podobnie jak i prawo do korony nie powinny podlegać zasadzie elekcyjnej. Prawa Rejenta nie mają być ścieśniane, równie jak i prawa monarchy, oba bowiem mają te same obowiązki do wypełnienia, potrzebują przeto tej samej władzy.« W obec tej prawdy, którą najznakomitsi najliberalniejsi mężowie głosili, ustępuje wszelkie wahanie. Nie wątpić, że ustawa o Rejencyi przyjętą będzie.

Z Paryża dnia 22. sierpnia. Otwarte zerwanie między panem Thiers i Odillou-Barrot tak bardzo zajmuje tutaj cały świat po-

lityczny, że żaden dziennik nie zwrócił uwagi na jedną ważną okoliczność w czasie ostatniego posiedzenia izby deputowanych. Wiadomo że przeciwnicy tego projektu żądali, aby kwestyja ta nie była ostatecznie niezmiennie rozstrzygniętą i aby na każdy wypadek zawarowaną była parlamentarna interwencyja. A właśnie pan Dupin przy początku zaraz nadał temu projektowi charakter prawa fundamentalnego, przeciwnie zaś pan Thiers oświadczył na mównicy, że ministrowie uważają prawo to za odwołalne. Opozycja pana Lamartine nie była wymierzona przeciw rządowi, ale przeciw ślepej usłużności dla rządu, a mimowolnie pan Lamartine zadał śmiertelny cios gabinetowi. Dotychczas w niektórych towarzystwach ciągle jeszcze mniemano, iż p. Guizot może utrzymać się przy sterze rządu państwa, ponieważ cieszy się przychylnością Króla, ale teraz rzeczy miały się zmienić. Nim kilka miesięcy upłynie, zobaczymy może przy sterze gabinet Molé-Thiers, albo Thiers-Salvandy.

Królestwo Polskie.

Książę Namiestnik Królestwa, z powodu zgonu ś. p. jen. adjutanta Rautenstrauch, w miejsce jego jako prezesa dyrekcyi teatrów, 21. z. m. (2. b. m.) mianował pełniącym obowiązki pułkownika Abramowicza.

Stanisław Jachowicz, rodem z Galicyi, znany autor bajek i przypowieści dla dzieci, otrzymał order Ś. Stanisława trzeciej klasy.

(K. W.)

Syryja.

Z Aleppo dnia 2. sierpnia. Mieszkańcom z Orfa zagraża znowu rewolucyja. Tym razem nie jest to wojna domowa, jak było przedtym, ale rewolucyja zwrócona przeciw rządowi. Gdy się dowiedziano w Orfa, że Basza z Aleppo uwięził 6 magnatów, rozjadrzeni mieszkańcy wypędzili z miasta namiestnika Baszy wraz z żoną, i uwięzili 6 wyższych urzędników Baszy oświadczając, że jeżeli uwięzionym w Aleppo włos z głowy spadnie, lby poświęcą zakładnikom. Ale nie dość na tym. Jeszcze większe zagraża niebezpieczeństwo, gdyż mieszkańcy w okolicy Orfa, w Marasch i t. d. podnieśli powstanie, a kilka tysięcy Arabów Anessie zwanych, (liczbę ich podają na 10 do 12000,) zamysła wtargnąć do paszalicatu. Z tego powodu wyruszy Basza do Orfa na d. 11. b. m. aby ukroczyć powstanie i odeprzeć Arabów.

Indyje Wschodnie.

Z Malty dnia 26go sierpnia. Okrętem *Great Liverpool*, który tu dziś pod wie-

czór o godzinie piątej z depezbami z Indyj Wschodnich zawiadł, nadeszły wiadomości z Bombaju, Dżellalabadu i z obozu generała Polock. Pierwsze z nich datowane są pod dniem 19. lipca, drugie pod dniem 22. czerwca. Choroba, nieznośne upały, brak żywności i *symum* stały się zgubą tamtejszego wojska. Z powodu nieczynności, w której wojsko zostawało, panowało tamże wielkie nieukontentowanie. Bala Hissar, twierdzą Kabulu, której F o t t i h D ż o n g, trzeci syn Szacha Sudszy, przez niejaki czas bronił, opanował Akbar Chan i zabrał skarby tamże pozostawione. Gubernator jeneralny dał generałowi Polock pełnomocnictwo działania podług własnej woli i uderzenia na Kabul, skoro upatrzy czas po temu. Generał Polock dnia 22. czerwca zostawał jeszcze w Dżellalabadzie, ale gotował się do podstąpienia pod Kabul, w czym mu dotychczas szczęściem spieszą, zęścią niedostak zwierząt jucznych przeszkodziły. O odwoicie wojska angielskiego nic ma już więcej mowy. Między szekami pojawiły się symptomata nieukontentowania. Wiadomości z Kandaharu są po dzień 11go czerwca, ale nie zawierają nic ważnego. Afganowie jeszcze nie wydali jeńców angielskich, wszelako w nadziei okupu dobrze się z nimi obchodzą.

W Chinach nie zaszło nic ważnego. Wieści głoszą, że Cesarz dla uniknienia napadu Anglików na Pekin, miał się do Tartaryi schronić. Przygotowania do uderzenia na Czapuch były już poczynione, ale wojsko angielskie zostawało w nieczynności i zdawało się być całkiem zniechęcone.

Z Kalkuty dnia 4. lipca, Potwierdza się zupełnie wiadomość, że Anglicy postanowili Afganistan opuścić. Skutkiem tych rozkazów była zupełna nieczynność wojska w obozie pod Dżellalabadem, gdzie aż do odejścia ostatnich wiadomości wcale nie zaszło. Właśnie ta nieczynność spowodowała wojsko w Kandaharze i Kalat-i-Gildszy, zamierzony pochód do Kabulu na inny czas odłożyć. Na obiedwie te warownie uderzał d. 21. maja S e f t e r D ż o n g, syn Szacha Sudszy w kilka tysięcy ludzi, jednakże wszystkie te napały były bezskuteczne, gdyż Afganowie utracili sześć chorągwi, 60 drabin i znaczną ilość zabitych. Pułkownik W y m e r pospieszył na odsiecz warowni Kalat-i-Gildszy.

Chiny.

Słychać, że Chińczykowie na Hong-Rong uderzyć zamysłają. Cło wywozowe od herbaty podwyższono tak dalece, iż w ostatnim roku

zapłacono prawie 6 milionów dolarów więcej niż w przeszłym roku, przezco Chińczykowie okup swój dany Anglikom już odebrali.

Pod Czynhai próbowali Chińczykowie dnia 5. kwietnia w różny sposób zniszczyć angielskie okręty branderami, co się jednak nie powiodło, chociaż kilka okrętów uszkodzono, i zraniono niektórych majtków, którzy się przypadkiem w pobliżności na łodziach znajdowali.

Zdaje się iż Anglicy wkrótce z Ningpo ustąpią dla udania się w pochód do Nankinu.

Nowiny lwowskie.

(Nadesłana.)

Z Przemyśla dnia 11. b. m. Ferdynand hrabia Kollredo - Mansfeld, nadworny dyrektor budownictwa, prezes Towarzystwa przemysłowego w niższej Austrii i Towarzystwa rolniczego w Wiedniu, zawiadł w nasze okolice i bawił tu przez dni kilka. Światły ten mąż, znany z podejmowanych gorliwych starań okolo rolnictwa, przemysłu i handlu, zwidził wzrastający z każdym dniem zakład ogrodowy w Medyce, i gospodarstwo polowe w Rozubowicach, urządzone według zasad ekonomii. Właściciel Rozubowic, Konstanty Pawlikowski, wyjechał naprzeciwko szanownemu gościowi i powitał go na granicy swojej posiadłości, a oprowadziwszy pana Kollredo-Mansfelda po łąkach i polach, zwidził z nim piękną szkółkę drzew owocowych, poczem szanowny gość oglądał zabudowania gospodarza. W stodole wystawiono wszystkie sprzęty rolnicze, jakich tamtejszy dziedzic i poddani używać zwykli. Między innymi owczarnia taniejsza ściągnęła na siebie uwagę uczonego gościa. Wystawa owoców ogrodowych i jarzyn z ogrodu właściciela Rozubowic zachwycający przedstawiała widok. Po obiedzie na cześć znakomitego gościa wyprawiono obżynki i wesele knieci, któryto obrzęd był dla niego nowym zjawiskiem.

Miłośnicy muzyki w Żółtkwi, dawali dnia 12. b. m. koncert na dochód pogorzalców miasta Liska. — Od niejakiego czasu popisują się śpiewem w tutejszych kawiarniach bracia Antoni i Jakób Strauscy z Wiednia, byli członkowie orkiestry Straussa. — Temi dniami przybyła tu p. Hahn z Budzina (z Węgier) z gabinetem figur woskowych, które w budzie przy niższych watach wystawionćj pokazuje; pomiędzy historycznymi są: Król Ludwik XVI., feldmarszałek Laudon, generał La Fayette,

Marcia Luter, dziewica orleańska, pani Stael i t. d. Prócz tego Jezus z dwunastu apostołami i sąd Salomona. Kostiumy nie bardzo udatne.

Jan Angermüller otworzył w kamienicy Jego Exc. hr. Ign. Skarbka na placu katedralnym, skład mebli i wyrobów galanteryjnych; odznaczają się one bardzo gustownym kształtem i rzadkiej piękności robotą.

Teatr polski.

W piątek d. 9. sierpnia: *Recepta na złośnicę*. Sztuka ta przełożona z niemieckiego. Jestto przerobienie szekspirowskiej komedyi: *Ula-skawiona złośnica*. Wypada nam tu porównać przerobienie z oryginałem. Szekspir ramy do tej sztuki wziął z stariej dawniej angielskiej komedyi. Wesoły i dziwaczny lord, powracając z polowania, napotyka pod karczmą bez przytomności leżącego pijaka, którego do tego nąłogu przywiodła złośnica żona. Dla zabicia czasu każe go przebrać w bogate suknie, przenieść do pałacu i wmówić weni, iż jest lordem angielskim. Przybyłe towarzystwo aktorów przedstawia w sali pałacowej komedyję, w której mąż, udawając wielkiego złośnika leczy żonę z tej namiętności. Śród przestanków w grze aktorów czyni za lorda przebrany, wytrzęziony pijak bardzo trafne i komiczne ostrzeżenia. W końcu, we śnie z pałacu wyniesiony mniemany lord, widzi się znowu pod karczmą, myśli że wszystko było snem tylko, lecz we śnie nauczył się jak postępować z złośnicami, i podług tej nauki postanawia z żoną się obchodzić.

Oto widzimy, iż ramy całej szekspirowskiej sztuki w przerobieniu zniknęły, i tylko został sam środek, komedycja grana przez aktorów w sali pałacowej. Na tém nie wieleby straciła sztuka, a nawet większą jedność w działaniu by utrzymano, gdyby tylko jenijalny przerabiacz Szekspira nie był padł na myśl, osoby oryginału przystroić w ubiór kusy, zmienić imiona i kazać nam wierzyć, iż to jest obraz życia naszego wieku, naszego towarzystwa. Szekspir przedstawia namiętności, które w każdym wieku się powtarzają, ale każdy wiek inaczej oddziaływa na sposób objawiania się tych samych namiętności. Jeszcze trajedyja ma większy rozmiar; w niej jako w pojawie dziejowem uosabia się najwewnętrzniejsze życie ludzkości. Ale komedycja wiek daleko ściślej maluje. U Szekspira jest miejsce dzia-

łania: Włochy, wiek (o ile z wspomnianych zatargów między Mantuą a Wenecją wnosić można): początek XVIgo. Przerabiacz przenosząc scenę i wiek, zostawił cały sposób objawiania się namiętności, który XVI. wiekowi przystoi. Polski tłumacz złośnicę robi Polką. W szekspirowskich komedjach niema nigdzie sentymentalnej miłości — tam wszędzie tylko wystawiona odwrotna, komiczna strona miłości. Przerabiacz swemu bohaterowi kładzie w usta wysoki jakiś romansowności przesadnej. Na pierwszy widok kobiety chwytą się jego, zresztą bardzo wyrachowany, rozumujący bohater za serce, które jeszcze prędzej jak gąbka w wodzie nabrzmiewa miłością. Toż samo czyni i narzeczona. Tak podobnie w całej sztuce, pełne, wyrobione szekspirowskie charaktery, okraszone przyborem niedołącznym; podobnie jak często widzimy malowidła lub posągi, arcytwory najpierwszych mistrzów. Przybrane bardzo czule w wstążki i sukienki.

Już od dawna zakorzeniła się we Lwowie owa manija przerabiania sztuk w sposób bardzo dogodny. Oto kilka razy napomknąć, że miejsce działania u nas, spolszczyć imiona dawszymi im końcówką *ski*, jak potrawy korzeniem tak sztukę przyprawić kilkonastoma frazesami lub przysłowiami polskimi, do tego kazać się przebrać aktorom w czamare lub kontusz, i już gotowa komedycja narodowa. A chociażby w oryginale był dramat nawet, zreczny i przemyślny przerabiacz niezawodnie takim sposobem z dramatu wystrychnie komedyję. Gdy potem przedstawiają na scenie takie sztuki, dziwne na publiczności robią wrażenie. Artyści uzupełniając myśl przerabiacza, w postawie, w ruchu, w mimice, malują towarzystwo nasze lub ojców naszych, gdy tymczasem ich słowa, rozwijanie się zupełnie obcych nam namiętności, cały charakter roli wpada w największą sprzeczność z zewnętrznym objawianiem, z postaciami: tej sztuki, z towarzystwem naszym. Tak pseudo-klasycyzm przeszłowieczny u nas dotychczas się powtarza, tylko że już nie autorowie są dziś jego twórcami, lecz tłumacze i przerabiacze.

D.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Pan Jowialski*, komedycja w 4 aktach, oryginalnie przez hr. Alex. Fredra napisana.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krastera.

(Drukarnia Piotra Pillera we Lwowie.)

(Dod. Nad.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 109. Gazety Lwowskiej.

(1863)

DONESIENIA LITERACKIE MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

W księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO,

w c

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnej.)

O Wieliczce

pod względem historyi naturalnej,
dziejów i kąpieli.

Napisał Felix Boczkowski.

8vo maj. w Bochni. 1843. zr. 2.

Die brom- und jodhaltigen alkalischen Heilquellen
und das Eisen- und Kohlenwasserstoffgaswasser zu

I W O N I C Z

im Königreiche Galizien 2c. 2c.

Von Dr. Adam Barach. 8vo. Lemberg 1 fl.

In Baumgärtner's Buchhandlung zu Leipzig ist jetzt erschienen und an alle Buchhandlungen
versendet worden:

V i e l l i e b c h e n

Historisch-Romantisches Taschenbuch für 1843.

Von Bernd von Guseck.

Sechszehnter Jahrgang. Mit 8 Stahlstichen. Elegant gebunden. Preis 2 Thlr. 10 Ngr. (2 Thlr. 8 gGr.)
Inhalt: Der Schwan der Newa. — Der Hirtenkampf. — Mac Dougal.

Bei **Braumüller und Seidel**, Buchhändler in Wien, Graben, Sparcasse-Gebäude
ist so eben erschienen:

Allgemeine Weltgeschichte zum Gebrauche für die Jugend.

Von **Stegfried Becher**,

Doctor der Rechte und der politischen Wissenschaften, s. Professor der Geschichte und Geographie am polytechnischen Institute zu Wien, Mitglied mehrerer gelehrten Gesellschaften und Vereine im In- und Auslande.

gr 8. in Umschlag broschirt 1 fl. 20 kr. C. M.

Der Verfasser, welcher durch seine verschiedenen Schriften der Lesewelt sehr vortheilhaft bekannt ist; beabsichtigt mit diesem neuen Werke die Jugend, welcher alle wissenschaftlichen Vorbereitungs-Kenntnisse noch fehlen, durch eine einfache Erzählung der wichtigsten Weltereignisse in möglichst gedrängtem Zusammenhange in den Stand zu setzen, das weite Feld der Weltgeschichte klar zu überschauen. Sie soll dadurch ein deutliches Bild erhalten, wie die Menschen nach und nach über die ganze Erde sich verbreitet, und in Gesellschaften vereinigt haben, wie sich aus solchen Vereinen unter bestimmten Verfassungen Staaten, und insbesondere jener Staat gebildet habe, welchen sie ihr Vaterland nennen.

Von demselben Herrn Verfasser erschien früher:

Allgemeine Geographie,

zum Gebrauche für die Jugend.

gr 8. Wien 1840, broschirt 1 fl. Conventions-Münze.

So eben ist in meinem Verlage erschienen:

Öffentliche Sanitätspflege

für die

Wundärzte der Königreiche

Galizien und Lodomerien

von **J. H. Seidl**,

der Heilkunde Doctor, der Geburtshülfe Magister, k. k. Kreisphysikus, correspondirendem Mitgliede der k. k. Gesellschaft der Aerzte zu Wien, und der k. k. Landwirthschafts-Gesellschaft in Steiermark.

8. 1843. Lemberg, Stanislawow und Parnow. Preis 2 fl. C. M.

Die Herren Pränumeranten werden höflichst ersucht obiges Werk gegen Vorweisung der Pränumerationscheine abholen zu lassen.

Das österreichische Privilegienrecht

in politischer civilrechtlicher und technischer Beziehung erläutert.

Nebst einem Anhang über die bezüglich der Dampfschiffahrt, Dampfmaschinen und Eisenbahnen erlassenen gesetzlichen Bestimmungen von

L. J. Skarda Doctor der Rechte.

Wien 1842. 8. Preis 3 fl. C. M.

Die hohe Ehre welche diesem Werke dadurch wiederfahren ist, daß der niederösterreichische Gewerbe-Verein nach vorgenommener Prüfung desselben die Dedicacion dieses Werkes angenommen hat, spricht für dessen Brauchbarkeit. Die Recension ist in der Wiener-Zeitung vom 5. August dieses Jahres zu lesen. — Der Druck ist prächtvoll und die Formulare sind sehr schön lithographirt.